Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego Roman Fengler. za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 381

Poznań, wtorek dnia 23 sierpnia 1932

Rok XXVII

Poważne rozruchy hitlerowskie w Bytomiu

Sąd w Bytomiu skazał 5 morderców robotnika Piecucha na karę śmierci — Po wyroku hitlerowcy zdemolowali salę sądową i wyruszyli na miasto — W mieście zgromadzono duże oddziały policji

Berlin, 22. 8. (PAT.) Dziś o godz. 16,45 sąd specjalny w Bytomiu ogłosił wyrok przeciwko 9 szturmowcom hitlerowskim, którzy zamordowali w Potempie robotnika Piecucha.

Na karę śmierci skazani zostali oskarżeni Kottisch, Müller, Wollnitzki i Graupner za zabójstwo na tle politycznem. Główny oskarżony Lachmann również został skazany na karę śmierci za podżeganie do morderstwa. Oskarżony Hoppe otrzymał 2 lata ciężkiego więzienia. Trzej pozostali oskarżeni, Hadamik, Nowak i Czaja, zostali uwolnieni.

Berlin, 23. 8. (Tel. wł.) Wyrok sądu bytomskiego wywołał w całych Niemczech olbrzymie wrażenie, a w kołach hitlerowskich oburzenie wprost nie do opisania. Wśród narodowych socjalistów przypuszczano, że sąd nie odważy się na wydanie wyroków śmierci i ulęknie się gróźb, wypowiedzianych w pismach hitlerowskich.

Wtorkowy „Angriff" pisze:

„Te pięć wyroków śmierci są szczytem wszystkich upokorzeń, niewiarygodnego wprost ucisku oraz moralnych i prawnych perwersyj, jakie musieliśmy znosić w ostatnich 14 latach. Te pięć wyroków śmierci stanowić będą początek nowego rozwoju w Niemczech. Zapytujemy rząd Papena, zapytujemy prezydenta Hindenburga, czy te wyroki śmierci mają być wykonane? Czy sfery odpowiedzialne będą miały odwagę poświęcić na szafocie głowy pięciu młodych ludzi, aby stworzyć odstraszający przykład? Skutki takiego postąpienia nie dadzą się w chwili obecnej w głowie pomieścić. Te wyroki nie mogą być wykonane. Te wyroki stanowią uderzenie pięścią w twarz całego narodowego społeczeństwa Niemiec."

350 towarzyszy — pisze „Angriff" — odprowadziliśmy do grobu. W większości wypadków nie znaleźliśmy policji, ani prokuratora, któryby dopomógł nam do uzyskania sprawiedliwości. Ze śmierci tych towarzyszy zrodziła się brunatna armja. 500.000 brunatnych żołnierzy wznosi okrzyk: „Wyroki bytomskie nie mogą być wykonane!" Tu idzie nie o taktykę, lecz o zasadę i zagadnienie wolności życiowej całego niemiecko-narodowego społeczeństwa.

Berlin, 22. 8. (PAT.) Po ogłoszeniu w procesie bytomskim wyroków śmierci w gmachu sądu i na ulicach miasta doszło do burzliwych scen, wywołanych przez narodowych socjalistów. Interwenjowała policja, uzbrojona w karabiny i hełmy stalowe. Narodowi socjaliści opuścili salę sądową z okrzykami „Heil Hitler". Obecny na sali przywódca szturmówek śląskich por. Heines, opuszczając salę, zawołał: „Wyrok ten jest sygnałem, który poruszy całe Niemcy". Po wyparciu hitlerowców z gmachu sądu umundurowani narodowi socjaliści utworzyli pochód, na czele którego postępowały formacje hitlerowskie, przybyłe z Wrocławia samochodami ciężarowemi. — Pogotowie policyjne z największym wysiłkiem z bronią w ręku starało się opróżnić plac i ulice w pobliżu gmachu sądowego.

Policji udało się opanować sytuację dopiero po dłuższym czasie.

Berlin, 22. 8. (PAT.) „Berl. Tageblatt" w wydaniu wieczornem donosi:

W Bytomiu wybuchły rozruchy z powodu ogłoszenia wyroku w procesie hitlerowców. Olbrzymie tłumy otoczyły gmach sądu z widocznym zamiarem przypuszczenia szturmu i uwolnienia skazanych. W wielu sklepach żydowskich wybito szyby, jak również w redakcji miejscowego organu socjalistycznego. W całem mieście skonsygnowano duże oddziały policji. Kilkakrotnie doszło już do wymiany strzałów.

Tarnowskie Góry, 22. 8. (P. A. T.) Partja hitlerowska w Bytomiu po otrzymaniu wiadomości, o postawieniu przez prokuratora wniosku, domagającego się kary śmierci dla 5 oskarżonych, wydała nadzwyczajne wydanie swego organu „Deutsche Ostfront", w którem w artykule p. tyt. „To jest sprawiedliwość", tendencyjnie omawia wniosek prokuratora.

Pod wpływem tego artykułu doszło na sali sądowej, gdzie odbywała się rozprawa, do demonstracji, podczas której salę demolowano. Ponadto wybito szyby wystawowe w redakcji „Volkswacht" w Bytomiu.

Atmosfera w Bytomiu jest nadzwyczaj naprężona.

Echa strasznej katastrofy w Poznaniu

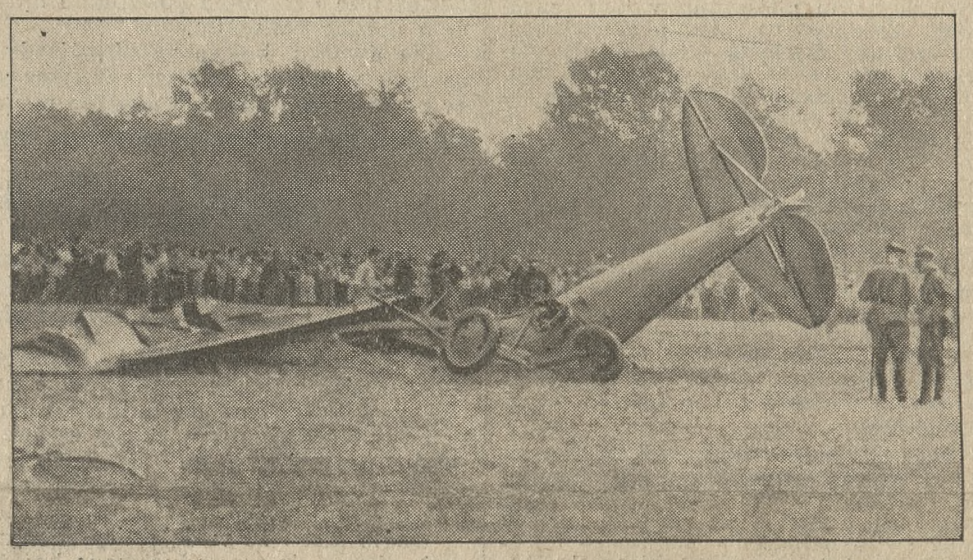

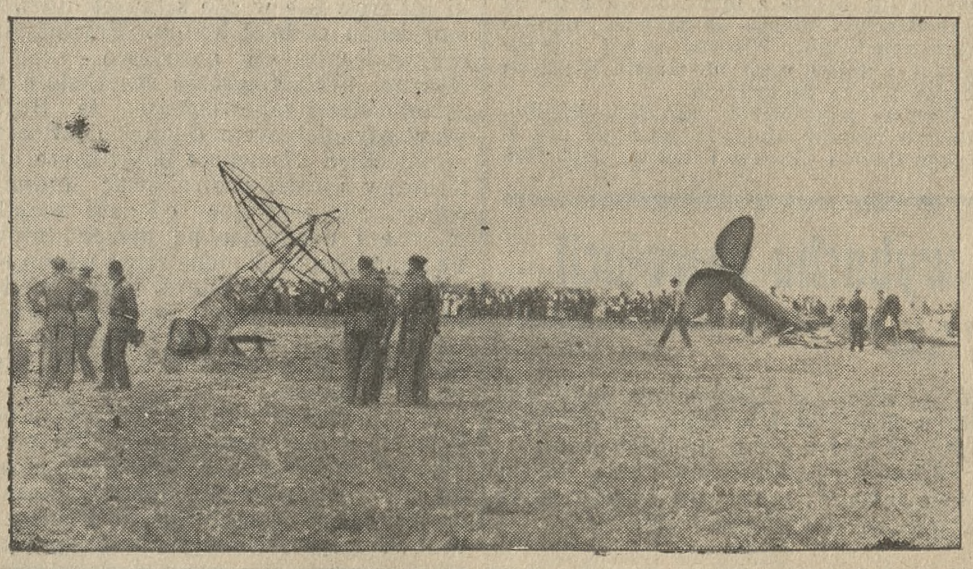

Zdjęcie u góry przedstawia samolot, kierowany przez sierż.-pilota śp. Florjana Nowaka, który zmarł w drodze do wojskowego szpitala okręgowego z powodu złamania podstawy czaszki. Na fotografji widoczny jest rozbity samolot, który zarył się głęboko w ziemię i roztrzaskał na kawałki. — Fotografja na dole, dokonana w chwilę po wstrząsającej katastrofie, przedstawia szczątki samolotu, pilotowanego przez śp. kaprala Wacława Bidasza. Po upadku samolotu w zbiorniku zapaliła się benzyna, wskutek czego aparat spłonął doszczętnie. Obok dymiących jeszcze szczątków samolotu ułożono martwe i częściowo zwęglone zwłoki śp. kaprala Bidasza.

Groźny pożar restauracji

Berlin, 22. 8. (PAT). W Zgorzelicach wybuchł w niedzielę pożar w restauracji. W czasie akcji ratowniczej 2 strażaków zostało przywalonych rozpaloną ścianą, ponosząc śmierć na miejscu Trzech innych strażaków i 2 osoby cywilne zostały zatrute gazem węglowym. Pożar ugaszono nad ranem.

Wypadek w drodze do pożaru

Lublin, 22. 8. (PAT.) W czasie szybkiej jazdy do pożaru przewrócił się beczkowóz ochotniczej straży ogniowej.

Jeden strażak został zabity, a dwóch odniosło ciężkie rany.

Podróże „Iskry"

Lizbona, 22. 8. (PAT.) O godz. 9 rano przybył tu statek szkolny „Iskra", witany przez władze morskie portu i przedstawicieli kolonji polskiej. Dowódca okrętu Walden złożył dziś wizyty protokolarne władzom morskim i wojskowym.

„Iskra" pozostanie w Lizbonie przez cały tydzień.

Bestjalski napad hitlerowców na rodzinę polską

Członkowie „Mordcommando" wrzucili do pokoju ręczny granat, poczem podpalili całe domostwo

Katowice, 22. 8. (PAT.) „Polonia" donosi o bestjalskim napadzie hitlerowców na dom rodziny polskiej Barowskich w Jamach na Śląsku Opolskim.

Synowie gospodarza Barowskiego, Wiktor i Ignacy, często namawiani byli do wstąpienia do bojówki hitlerowskiej. Początkowo tłumaczyli się, że są neutralni i do bojówki nie zapiszą się. Gdy jednak w dalszym ciągu nie dawano im spokoju, oświadczyli organizatorom bojówki, że są Polakami i z bandytami nie chcą mieć nic wspólnego. Za odmowę, a zwłaszcza za przyznanie się do polskości, postanowiono ich zamordować. Złożone z zamiejscowych hitlerowców „Mordcommando" zaprowadzono do okna pokoju, w którym spali Wiktor i Ignacy Barowscy. Bandyci z „Mordcommando" wrzucili do pokoju granat ręczny, celując w łóżko; granat jednak odbił się i wybuchł w drugiej części pokoju. Barowscy nie odnieśli szwanku.

Równocześnie bandyci podpalili dom mieszkalny i zabudowania Barowskich w kilku miejscach. Płomienie tak szybko ogarnęły zabudowania, że Barowscy zaledwie zdołali uratować życie. Dom mieszkalny i zabudowania spłonęły doszczętnie. Sprawcy zbiegli. Ani straż miejscowa, ani straże z okolicznych wiosek, będące pod kierownictwem hitlerowców, nie pospieszyły z pomocą. Alarmowano straże ogniowe w Bąkowie, Boruszowie i Kościelisku, jednak naprożno.

Nad Barowskimi zlitowali się sąsiedzi, dając im tymczasowy dach nad głową.

Burmistrz miasta Chicago — gościem Poznania

Zwiedzanie zakładów i urządzeń miejskich — Śniadanie w złotej sali ratuszowej — Przemówienie prezydenta Ratajskiego i burmistrza Czermaka

Wizyta burmistrza miasta Chicago, p. Antoniego Czermaka pozostawiła w Poznaniu bardzo miłe wrażenie.

W ciągu przedpołudnia p. Czermak zwiedzał wraz ze swą rodziną i otoczeniem miejskie urządzenia i zakłady. — Gościom towarzyszyli pp. prezydent Ratajski, konsul czeskosłowacki dr. Doležal i prof. Ropp. W Parku Wilsona p. burmistrz Czermak złożył okazały wieniec u stóp pomnika prezydenta.

Po zwiedzeniu urządzeń miejskich i parków p. Czermak, doskonały znawca organizacji miejskiej, oświadczył, że Poznań w stosunku do swej wielkości ma zaprowadzone wszelkie możliwe urządzenia techniczne. Wspomniał zwłaszcza o pięknych parkach i ogrodach miejskich oraz o ich wzorowem utrzymaniu.

Następnie w Złotej Sali Ratusza poznańskiego odbyło się śniadanie, wydane przez miasto. Obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwa, prasy i miasta. Podczas śniadania prezydent stołecznego miasta Poznania, p. Ratajski, przemówił w następujących słowach:

Radujemy się szczęściem, że mamy zaszczyt powitać u siebie burmistrza sławnego miasta Chicago, drugiej stolicy wielkiej republiki Stanów Zjednoczonych, miasta, w którem nietylko żyje i pracuje wielka ilość Polaków, ale które na czołowe stanowiska władcze wysunęło wielu wybitnych rodaków naszych oraz przedstawicieli pobratymczych narodów słowiańskich. Z głębokiem zadowoleniem odczuliśmy entuzjazm, z jakim Rada miejska m. Chicago, pod Twoim, Panie Burmistrzu, przewodem, uczciła w tym roku naszego współobywatela Ignacego Paderewskiego.

Umiemy ocenić pobyt dzisiejszych gości należycie, świadomi, że wizyta tak dostojnych i miłych przyjaciół zza dalekich mórz chlubnie będzie zapisana w dziejach naszego miasta.

Węzły przyjaźni pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonemi są stałe i trwałe. Podtrzymują je miljony naszych rodaków, którzy wywędrowali za chlebem do Nowego Świata; przedewszystkiem zaś podtrzymują je uczucia wdzięczności, które mamy dla wielkodusznych rządców wielkiego narodu amerykańskiego. Pomnik umiłowanego przez nas wszystkich prezydenta Woodrowa Wilsona, odsłonięty przed rokiem w Poznaniu, jest tej wdzięczności znakiem widomym. Trwałszemi węzłami są cześć i miłość, jaką w sercach naszych żywimy do tych mężów opatrznościowych, którzy od półtora wieku przyczyniają się nietylko do szczęścia i dobrobytu narodu amerykańskiego, ale dbają również o to, aby zasady prawa i sprawiedliwości były stosowane we wszystkich dziedzinach życia międzynarodowego.

Ze szczerą, niczem niezamąconą radością witamy zawsze przedstawicieli Stanów Zjednoczonych na ziemi polskiej. We wdzięcznej pamięci zachowamy u nas imię dzisiejszego prezydenta Herberta Hoovera, który po wojnie światowej, stojąc na czele komisji żywnościowej, uchronił w naszym kraju mnóstwo istot polskich od śmierci głodowej. Mile wspominamy pobyt w Polsce amerykańskich doradców finansowych, p. prof. Kemmerera oraz p. Dewey'a, ceniąc rady ich i wskazówki. Przed rokiem zaszczyceni byliśmy wizytą dostojnej Waszej Prezydentowej, czcigodnej pani Woodrowowej Wilsonowej, która urokiem swej postaci podbiła serca całego Poznania.

Jeśli dzisiaj danem nam jest witać naczelnego gospodarza miasta tak żywotnego, jakiem jest Chicago, to proszę mi wierzyć, Panie Burmistrzu, że napawa to naszą ludność wielkiem zadowoleniem i dumą. Goszcząc Ciebie wraz z Twoją Rodziną i przyjaciółmi Twymi w prastarym naszym ratuszu, czynimy to, wierzaj mi, sercem przepełnionem szczerą wdzięcznością za to, żeś w podróży po stolicach europejskich tak bardzo wyróżnił miasto nasze.

Znamy Twoje zamierzenia: Po uporządkowaniu wewnętrznych spraw miejskich pragniesz w walce z kryzysem przejść do ofensywy, przemagając go uniwersalną wystawą światową, pojętą i dokonaną z rozmachem właściwym tylko Amerykanom. Wystawa ta ma zadziwić świat, wykazując postępy genjusza ludzkiego w postaci najnowszych cudów techniki, ma wykazać prymat amerykański w rozwoju cywilizacyjnym mieszkańców kuli ziemskiej. Życzymy Ci, Panie Burmistrzu, szczerze, aby dzieło to udało Ci się znakomicie, przynosząc krajowi pożytek, miastu Chicago chwałę. Tobie wewnętrzne zadowolenie ze spełnionego obowiązku, a wszystkim ulgę z przezwyciężenia kryzysu. Jeśli Polska nie może, jakby tego gorąco pragnęła, wystąpić na wystawie w szatach godnych jej tradycji i powadze, lecz w skromnych tylko rozmiarach inicjatywy nieurzędowej, to prosimy naszych przyjaciół amerykańskich o to, aby rozważyli, że kryzys gospodarczy w Polsce rozpoczął się później niż w Ameryce, i że wobec tego minie w Ameryce prędzej, aniżeli w Polsce, jeśli się zważy, że kryzysy w krajach rolniczych, jakim jest Polska, są bardziej przewlekłe, niż w krajach uprzemysłowionych.

Bądź jak bądź wierzymy w to, że przebłyski poprawy finansowej i ekonomicznej, widoczne już dzisiaj w Stanach Zjednoczonych, rozszerzą się wnet do jasnych smug świtu odrodzenia moralnego i materjalnego, i że wystawa chicagoska korzystać już będzie z mocy, która idzie od wschodzącego słońca dobrobytu narodu amerykańskiego. Niechaj pokój między ludami i dobra wola obywateli Waszych poprze Wasze poczynania.

Piję na pomyślność i szczęście Zjednoczonych Stanów Ameryki, na cześć pracowitego miasta Chicago i dzielnej jego Głowy, czcigodnego burmistrza pana Antoniego Czermaka.

Niech żyje!

Aby przemówienie to było zrozumiałe dla wszystkich uczestników wycieczki, wśród których znajdowali się i Amerykanie, dyrektor Targów Międzynarodowych p. prof. Ropp przetłomaczył je na język angielski.

Na przemówienie p. prez. Ratajskiego odpowiedział p. burmistrz Czermak w języku polskim i czeskim, podkreślając z całą otwartością, że wybór swój na burmistrza m. Chicago zawdzięcza głosom wyborców polskich. Wywody te były bardzo zajmujące i zebrani słuchali przemówienia z wielką uwagą. Mówca oświetlił bardzo szczegółowo stosunki i administrację miejską w Chicago. W Chicago można się wszędzie rozmówić po polsku. Polacy zajmują wybitne stanowiska. Dość powiedzieć, że kontrolerem finansów miejskich jest Polak p. Szymczak. — Bezrobocie dotknęło najmniej Polaków, Czechów i Niemców, gdyż przyzwyczajeni byli oni do oszczędzania, podczas gdy rodowici Amerykanie wydawali całe swe zarobki. Zgoda i współżycie Czechów i Polaków w Chicago zasługuje na szczególniejsze podkreślenie. W końcu mówca prostował wyobrażenia europejskie o stosunkach bezpieczeństwa w Chicago, zwracając uwagę, że w ostatnich czasach poprawiły się one znacznie. W końcu dłuższy ustęp poświęcił mającej się tam odbyć w roku przyszłym wystawie wszechświatowej. Przemówienie to, wypowiedziane z wielką swadą, było gorąco przez obecnych oklaskiwane.

Wychodzącego z sali ratuszowej p. burmistrza Czermaka pożegnano hymnem czeskosłowackim.

Na dworcu, krótko przed odjazdem pociągu p. burmistrz Czermak, zapytany przez przedstawiciela naszego pisma o wrażenia odniesione w Polsce, oświadczył, że z krótkiej podróży po Polsce wywozi jaknajlepsze wspomnienia, zwłaszcza z Poznania, gdzie tyle doznał objawów szczerej życzliwości.

— A wrażenia z rodzinnej Czechosłowacji?

— Jaknajmilsze — mówi niestrudzony długą podróżą nasz rozmówca. — Był w Karlovych Varach, na audjencji u prezydenta republiki Masaryka, w Kladnie, w Pradze, w Zlinie i wielu innych miastach.

Ale nadszedł czas odjazdu. P. burmistrz Czermak zajął miejsce w wagonie, ściskając jeszcze w ostatniej chwili rękę p. prez. Ratajskiemu. (kl)

Pożar szybu naftowego

Borysław, 22. 8. (PAT.) Dziś o godz. 0.20 z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł pożar w szybie naftowym „Rockeffeler" w Borysławiu, należącym do firmy Kriegel i sp. Pożar zniszczył doszczętnie wieżę wiertniczą, wyciąg i inne urządzenia techniczne.

Szkody wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Zamach bombowy pod Gliwicami

Berlin, 22. 8. (PAT.) Ubiegłej nocy dokonano pod Gliwicami zamachu bombowego na dom, należący do członka stronnictwa centrowego.

Wybuch granatu ręcznego wyrządził znaczne szkody.

NIECH NIKOGO NIE ZABRAKNIE — W KARNYCH SZEREGACH O. W. P.!

Napady hitlerowskie w Gdańsku

W czasie niedzielnych prowokacyjnych demonstracyj hitlerowcy pobili w Gdańsku i na przedmieściach szereg robotników i Żydów

Gdańsk, 22. 8. (PAT.) Danziger Volksstimme" podaje wiadomość o napadach hitlerowców na ludność robotniczą i przechodniów w czasie wczorajszych prowokacyjnych demonstracyj narodowo - socjalistycznych w Gdańsku i na przedmieściach.

Około godz. 12 w dzielnicy robotniczej zebrały się umundurowane bojówki hitlerowskie w sile kilkuset ludzi, w tem jeden oddział konny. Przemawiał przywódca frakcji narodowo - socjalistycznej Greiser, grożąc socjalistom użyciem siły i zapowiadając, że Hitler przyłączy niebawem Gdańsk do Rzeszy niemieckiej. Następnie bojówkarze hitlerowscy zaczęli prowokować ludność robotniczą, zrywając odznaki socjalistyczne i napadając na przechodniów. Po zakończeniu demonstracyj udano się pochodem do Wrzeszcza, gdzie powtórzyły się prowokacje hitlerowców, przyczem bojówkarze przy zrywaniu odznak bili przechodniów wielkimi kluczami i hakami.

Na Nowym Rynku we Wrzeszczu odbyła się druga manifestacja. Tu przemawiał przywódca hitlerowców ,poseł do parlamentu Rzeszy Horster, zaznaczając, że już w najbliższym czasie narodowi socjaliści obejmą władzę, i zapowiadając bezlitosną walkę z przeciwnikami „brunatnych żołnierzy". Następnie pochód udał się do Nowego Portu, gdzie kilku hitlerowców rzuciło się na pewnego Żyda, bijąc go i kalecząc w sposób straszliwy. Wracając z Nowego Portu, demonstranci napadli na 16-letniego członka organizacji młodzieży socjalistycznej, bijąc go pięściami i żelaznemi kluczami.

W ciągu popołudnia ponownie pobito we Wrzeszczu młodego Żyda, a 2 starszych mężczyzn po zerwaniu odznak socjalistycznych skatowano do utraty przytomności.

Niemcy w przededniu wybuchu rewolucji

Od czerwca r. b. padło w Rzeszy w starciach politycznych 6 tysięcy osób

Berlin, 22. 8. (PAT.) Ludendorff ogłasza w swym organie „Volkswarte" obszerny artykuł, w którym utrzymuje, że Niemcy stoją w przededniu wybuchu rewolucji. Autor artykułu przeprowadza analogję między sytuacją w Rosji w r. 1918 i obecną sytuacją w Niemczech, oceniając liczbę ofiar, jakie padły w Niemczech w starciach politycznych od czerwca r. b. na 6.000 osób.

Zdaniem Ludendorffa akty teroru organizowane były przeważnie przez szturmowców hitlerowskich.

Przebieg pogody na 23 bm.: Pomorze, Wielkopolska, Polska Środkowa, Wileńskie, Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz lub deszczów pochodzenia burzowego, lekkie ochłodzenie, umiarkowane, na wybrzeżu porywiste wiatry z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich. Pozostałe dzielnice: stopniowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz, upalnie, słabe wiatry z kierunków południowych.

STELLA OLGIERD

SELF-MADE-WOMAN

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

64)

— Ha! tacy umieją sobie radzić! Porządny człowiek cierpi nieraz niewinnie, ale łotr zawsze umie się wykręcić.... To, zdaje się, jutro ma być u ciebie Zajączkiewicz, prawda?

— Tak, Stef! jutro! Tak bardzo chciałabym móc dostać tę pożyczkę, taka już jestem zmęczona tą nieustanną szarpaniną! Och, wiesz! raz na dzień zjeść kawałek suchego chleba i wodą zimną popić, tylko nie mieć długów, nie być nikomu nic winną!

— Moje biedne dzieciątko! Gdybym ci mógł w czem dopomóc! Ale moje interesy teraz również zaczynają kuleć. Nie wiem, czy jeszcze nie trzeba będzie zamknąć fabryki!

Podszedł ku Hance i delikatnie pogładził ją po głowie. Ruch był tak miękki, prawie kobiecy, pieszczota tak subtelna, że Hance nagle zakręciły się łzy w oczach. Opuściła powieki i taka ją ogarnęła błogość, że aż szalona myśl narodziła się w mózgu: „a może nie jestem dla niego jedynie siostrą jego nieboszczki żony?"

Spojrzała szybko na niego i zdało jej się, może pod wpływem owej myśli nierozumnej, że we wzroku Stefana, jakim patrzał na nią, widnieje tkliwość uczucia. Pochwyciła go za rękę i uścisnęła mocno.

— Hanuśka! — odszepnął w odpowiedzi na to.

— Och, Stef! gdybyś wiedział, jak chciałabym czasem mieć kogoś, z kim podzieliłabym, jak mówi Konopnicka — „ciężar, co się życiem zowie!"

— Zdaje mi się, że ja, kobieta energiczna, może coś z tego nawet, co określają mianem „hic mulier", umiałabym być jednak idealną żoną! Starałabym się uchronić mego wybranego od trosk codziennych, chciałabym „nieść mu pokój i ciszę i zdrowię"! A tymczasem... widocznie sądzono mi przejść przez życie samotnie i raczej być tą, na której się można wesprzeć, a nie tą, która tej podpory potrzebuje. A takbym pragnęła, takbym pragnęła Stef, móc sobie pokaprysić niekiedy trochę, pogrymasić, słowem, być kobietą!

W czasie tej przemowy Hanki coś się działo ze Stefanem. Zaciskał usta, to znów je otwierał, jakby chwytał powietrze, którego mu naraz zabrakło w płucach, mienił się na twarzy... Ale ani jedno słowo nie wydobyło się z poza szczelnie zamkniętych warg.

Zapanowała cisza. Z za podwójnych okien słabo dolatywał odgłos tramwajów, dudniących po szynach, wrzask klaksonów automobilowych, gwar miasta... były to wszystko, niby „głosy za sceną". A tu, w ciszy czterech ścian małego pokoiku ci dwoje grali swe role, w najsłynniejszej sztuce, noszącej tytuł: „Życie".

— Jutro zaproszę Zajączkiewicza na obiad. Może potem przyjdziemy razem do ciebie — przerwał wreszcie milczenie Majewski. — Sprobuje go wysondować.

X.

Leonka, od czasu wyjazdu z Juszczyna, po spędzeniu na wsi świąt Bożego Narodzenia, prawie zupełnie przestała pisać do domu. A że i od Kostka ciągle nie było żadnych wieści, pani Lubiczowa gryzła się i martwiła tem nieustannie. Na kilka listów, pisanych do Leonki, nie było żadnej odpowiedzi.

„Co się z nią dzieje?" rozmyślała nieustannie matka, „czyżby... jakie nieszczęście?"

Nie zdawała sobie bowiem sprawy z tego, że człowiek w nieszczęściu przeważnie szuka współczucia, stara się użalić przed kimś na zły los, podczas, kiedy czując się zadowolony z życia, egoistycznie zamyka się w sobie, cieszy się niem sam, jakby w obawie, aby szczęście, o któremby mówił, nie uciekło odeń, spłoszone.

Leonka przeżywała pierwszą w życiu miłość. Bo tak się złożyło, że nie miała dotąd okazji „kochać się" po pensjonarsku, że poszedłszy na własny chleb, nie znalazła człowieka, któryby jej odpowiadał; aż dopiero teraz...

Jako dziewczynka piętnasto - szesnastoletnia, była nietylko nieładna, — była tak dalece przeświadczona o tem, że w chorobliwej dumie, aby nie dano jej odczuć braku urody, opancerzyła się w jakąś wyniosłość niedostępną. Hanka, jako pensjonarka jeszcze, miała ogromne powodzenie, i to nietylko u „sztubaków", lecz i studentów. Tego powodzenia zazdrościła jej Leonka, doszedłszy do lat, w których Hanka powodzeniem się cieszyła. Porównując siebie brzydką, z siostrą, obdarzoną urodą i tem czemś, na co obecnie Amerykanie wynaleźli nazwę „sex-appeal", a co ciągnęło ludzi ku Hance, miała serce pełne żalu i zamykała się w sobie coraz bardziej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Morderca Moniki Andrzejewskiej przed sądem apelecyjnym

Obciążające zeznania towarzysza z celi więziennej w Rawiczu

Wczoraj w sądzie apelacyjnym w Poznaniu wznowiono proces przeciwko Konstantemu Stawniakowi, który wyrokiem sądu okręg. w Gnieźnie w lutym r. b. został zasądzony za morderstwo małej Moniki Andrzejewskiej na karę śmierci. Jego wspólniczka Klara Jarecka za pośrednictwo w popieraniu nierządu otrzymała 2 lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia Frydlewicz w asystencji sędziów Krynickiego i Somnera. Oskarża prok. Gardulski. Stawniaka, który ma obrońcę z urzędu, sprowadzono z aresztu skutego w kajdany. Po zbadaniu personalij oskarżonego — sąd odczytał przebieg rozprawy w pierwszej instancji.

Do morderstwa doszło w sposób następujący: Jarecka spotkała Monikę Andrzejewską i poprosiła ją, aby pomogła przynieść pakunek z Jelonka pod Gnieznem. Ponieważ Jarecka ofiarowała jej 5 zł, dziewczynka chętnie na propozycję tę się zgodziła. Przedtem jednak wstąpiła do znajomych, zamieszkałych w pobliżu parku Kościuszki, i zostawiła u nich zarobione 5 zł na przechowanie, aż do chwili powrotu. Na wiadukcie kolejowym do Jarockiej podszedł Stawniak i odebrał Monikę, którą prowadził w stronę Jelonka. Jarecka również się tam udała, ale inną drogą.

Widząc to, Monika Andrzejewska zapytała:

— To ja mam iść z panem?

— Tak, dziecko, pójdziesz ze mną — odparł Stawniak.

— A dokąd mnie pan prowadzi?

Stawniak odpowiedział Monice, że nie wie dokąd idą — wie tylko, że ma coś załatwić.

Następnie Stawniak opowiadał sądowi, jak to przy parku „Wiktorji" oddał Monikę Jareckiej, która była w towarzystwie jakiegoś Stolarczyka z Częstochowy, handlarza żywym towarem. Stolarczyk miał powiedzieć: — „Teraz ja ją wezmę, a ty idź do domu". Stawniak usłuchał i oddalił się. Po pewnym czasie obrócił się z ciekawości i z odległości mniej więcej kilometra widzał, jak Jarecka chodziła po torze kolejki, a Stolarczyk wszedł z Moniką do zagajnika.

— Przewodniczący: — To oskarżony miał orli wzrok, jeżeli z takiej odległości dobrze widział.

Stawniak przedstawiał następnie sądowi rozmaite dowody, które miały stwierdzić jego niewinność. Jednakże sąd nie dał im wiary, gdyż często były rażąco nieprawdopodobne. Ale Stawniak obstaje przy swojem i mówi: „Mnie o to nie chodzi, co będzie, chcę tylko zeznać „prawdę".

Następnie przewodniczący zapytuje Stawniaka, dlaczego — jeżeli w tej sprawie jest niewinny — po fakcie był zdenerwowany, sam prał swoje ubranie, czego dawniej nigdy nie czynił, i dlaczego miał ręce podrapane. Musiała podrapać go Monika, gdy się broniła przed jego atakami.

Na wykrętne odpowiedzi Stawniaka przewodniczący mówi: — No dobrze, Stawniak do morderstwa jakoś przyznać się nie chce, ale czemu przyznał się przed Szymkowiakiem w Rawiczu (który odsiadywał tam 5-letnie więzienie za rozbój i zabójstwa — uw. Red.)?

— Ach, to dlatego, bo powiedział mi: — Kostek, jak się będą pytali, czyś zabił, powiedz, że tak, a będziesz miał spokój.

Sprowadzony na wczorajszą rozprawę z Rawicza Stanisław Szymkowiak zeznał w sposób następujący:

— Znam Stawniaka z więzienia. Po rozprawie głównej zamknięto go w mojej celi. Przez 3 dni Stawniak milczał, a potem zapytał mnie, kiedy kończę więzienie.

— Czemu o to pytasz?

— Widzisz, możesz zarobić 500 zł, o ile...

— Co to ma znaczyć „o ile"?

— Jeżeli po wyjściu z więzienia napiszesz list do „Lecha", że to ty jesteś sprawcą mordu. Drugi zaś list, skierowany do sądu okręgowego, będzie donosił, że morderca Moniki znajduje się na wolności, wobec czego należy go łapać a Stawniaka wypuścić z więzienia.

Przewodniczący: — Kto do kogo się zwrócił z tego rodzaju propozycją?

— Stawniak do mnie — odpowiada Szymkowiak.

Dalej Szymkowiak zeznaje, że Stawniak robił mu propozycje ucieczki, a brat Stawniaka z Wólki pod Wrześnią da mu na ten cel gotówkę. W końcu Stawniak przyznał się przed Szymkowiakiem, że to on zamordował Monikę wspólnie z Jarecką. Stawniak pchnął dziecko trzykrotnie scyzorykiem ,a Jarecka zadała dwa ciosy nożyczkami w krtań i serce. Od handlarza żywym towarem Stawniak miał otrzymać za dostarczanie dziewczyn 7500 złotych, które przechowywał u brata.

Wszystkie te rewelacyjne szczegóły Szymkowiak opowiedział władzom sądowym, o czem Stawniak nic nie wiedział.

Dziś o godz. 11 dalszy ciąg rozprawy. (z.)

Z Międzychodu

Skorygowaliśmy już mylną wiadomość, zawartą o p. dr. Kubczaku w korespondencji przygodnej z Międzychodu p. t. „Nasze letniska". P. dr. Kubczak pisze nam jeszcze ze swej strony:

„Prawdą jest, że jestem prezesem „Sokoła" w Międzychodzie oraz więźniem politycznym, lecz więźniem politycznym z czasów roku 1919, w którym to czasie dnia 4 lutego osadził mnie Grenzschutz w Bydgoszczy w więzieniu, a później internował w obozie jeńców w Altdammie pod Szczecinem. Natomiast przed ostatniemi wyborami do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nie byłem więziony."

Z innej strony donoszą nam, co następuje:

„W korespondencji powiedziano o kupcu Andrzeju Majcherku, że bronił mężnie polskości starego grodu przed zalewem germańskim i że kiedyś odbywały się w jego domu zebrania prawie wszystkich organizacyj polskich, społecznych i politycznych, gdyż sali na te cele nie można było wynająć. Następnie, że w jego domu prywatnym założono „Sokoła", Bank Ludowy, „Rolnika", Towarzystwo Przemysłowe i inne.

„Nie odpowiada to rzeczywistości. Z wyjątkiem dwóch zebrań „Sokoła", które odbyły się u p. Majcherka, zebrania wszystkich innych organizacyj polskich odbywały się zwykle w Domu Katolickim lub w publicznych lokalach.

„Nie założono też w domu p. Majcherka „Sokoła", Banku Ludowego, „Rolnika", Towarzystwa Przemysłowego i innych. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" zostało założone dnia 13. 10. 1913 r. w Domu Katolickim w Międzychodzie za staraniem mistrza krawieckiego Leona Wyrwy, który z inicjatywy druhów Wołyńskiego i śp. Leonarda Kuchty z gniazda „sokolego" w Sierakowie zorganizował placówkę międzychodzką. Zebrania i ćwiczenia „Sokoła" międzychodzkiego odbywały się później w lokalu Fanselowa.

„Pan Majcherek nie należał do zarządu „Sokoła", ponieważ obawiał się konfliktu z władzami pruskiemi. O jego „mężnej obronie" wogóle mowy być nie może, ponieważ uchodził dawniej za bardzo lojalnego obywatela i wywieszał na swoim domu przy uroczystościach chorągiew niemiecką. Nie występował on nigdy otwarcie i nie brał również czynnego udziału w polskich zgromadzeniach politycznych. Tak jak za czasów pruskich był lojalnym, tak w obecnym czasie należy do „sanacji". Za lojalność wobec „sanacji" został na stanowisku ławnika miasta Międzychodu na dalsze 6 lat przez władze wojewódzkie zatwierdzony.

„Towarzystwo Przemysłowe zostało założone, gdy p. Majcherka w Międzychodzie jeszcze nie było. Założenie Banku Ludowego i „Rolnika" nastąpiło z inicjatywy Patronatu".

Sytuacja polityczna w Niemczech

Berlin, 22. 8. (Tel. wł.) Niesłychane upały, panujące w Berlinie — temperatura tej wysokości była tu ostatni raz notowana w 1865 r. — pobudziły najwyraźniej plotkę polityczną, która tembardziej funkcjonuje, im mniej w gruncie rzeczy jest wyjaśniona sytuacja.

Z jednej strony pewne koła wymieniają już skład gabinetu centrowo-hitlerowskiego, a z drugiej znowu strony powiada się, że wogóle do niczego jeszcze nie doszło, a nawet że żadnych formalnych rokowań nie było.

Jest rzeczą bezcelową podawać wszystkie sprzeczne ze sobą wersje, tem bardziej, że prawdą jest właśnie tylko to, iż nic ostatecznego jeszcze niema, oprócz wyraźnych i znanych już dążeń poszczególnych odłamów. Z kursujących wiedomości zanotować warto tylko pogłoskę, że, aby ułatwić hitlerowcom sytuację, zamiast Papena miałby zostać kanclerzem gen. Schleicher, który spróbowałby dojść do ładu z partją hitlerowską, oparty o autorytet Reichswehry.

Wszystko to jednak podajemy na razie jako niesprawdzone pogłoski. D.

Pierwszy polski szybowiec bezogonowy

Warszawa, 22. 8. (Tel. wł.) W warsztatach parku lotniczego Centrum Wyszkolenia Oficerów Lotnictwa w Dęblinie wykonany został nowy rekordowy szybowiec J. N. 1, konstrukcji kierownika tych warsztatów inż. Jarosława Naleszkiewicza.

Jest to pierwszy w Polsce płatowiec bezogonowy, bardzo śmiałej i oryginalnej konstrukcji.

Szybowiec ten odbył już w Dęblinie pierwsze próby w locie. Próby na większą skalę z holowaniem za samochodem i samolotem odbędą się po uzyskaniu zezwolenia departamentu aeronautyki w M. S. W.
ronautyki w min. spr. wojskowych.

Kórnik

Agenturę „Kurjera Poznańskiego" przejął p.

Jan Pohl
Kórnik
Rynek 151

Zamówienia oraz przedpłatę na **wrzesień** i dalsze miesiące prosimy uskuteczniać odtąd tylko w wyżej wspomnianej agenturze, która przyjmuje abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych, bez żadnych dopłat.

Dostawa jeszcze tego samego dnia.

KALENDARZYK

Wtorek, 23 sierpnia 1932.

Słońce: wschód 4.48 — zachód 19,00 — długość dnia 14 godzin 12 min.
Księżyc: wschód 20,52 — zachód 13,08 — przed ostatnią kwadrą.
Kal. rzk.: Filip i Benicjusz — jutro Bartłomiej Apostół.
Kal. słow.: Cichomił — jutro Cieszymir.

Pogrzeby

Dziś: Wilhelma Netzbanda o godz. 17 z kaplicy cment. ew. na Szelągu.

Pogotowie Lekarskie Zw. Lekarzy Zach. Polski (tel. 55-55), ul. Pocztowa 30, udziela pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach we dnie i w nocy.

Licytacje

Dziś o 11 ul. Wjazdowa 8 — maszyny i narzędzia rolnicze: pługi, sieczkarki, manaże, śrutowniki, młocarnie, siewniki, walce, kultywator, ergomobila, 2 pompy do wody, grabie konne, kosiarka do trawy.

Słynny Chór Rosyjski pod dyrekcją Jerzego Siemionowa wystąpi wkrótce jedyny raz w Poznaniu w teatrze „Słońce".

W najbliższych dniach oczekuje miasto nasze prawdziwa artystyczna atrakcja. — Oto w przejeździe na wielkie tournee zagraniczne wystąpi jedyny raz w Poznaniu **w sobotę, dnia 27 sierpnia b. r. o godz. 11 wiecz. w teatrze „Słońce" słynny Chór Rosyjski pod dyrekcją Jerzego Siemionowa.**

Znakomity ten zespół wokalny reklamy nie potrzebuje! Wszyscy, którzy kiedykolwiek mieli sposobność podziwiania tego bajecznie ześpiewanego zespołu, pełni są entuzjastycznych pochwał dla jego zalet wokalnych. Chór Rosyjski Siemionowa odśpiewa szereg najpiękniejszych pieśni rosyjskich, a mianowicie: **Pieśni ludowe, nastrojowe, charakterystyczne, cygańskie oraz lekkie piosenki.** Ponadto w języku polskim wykona najmodniejsze i najnowsze przeboje warszawskich teatrzyków. Prawdziwą atrakcją **sobotniego wieczoru w „Słońcu" będą cudowne pieśni sybiryjskich włóczęgów,** które Chór Siemionowa wykona **w oryginalnych kostjumach!** Sobotni występ słynnego Chóru Rosyjskiego Siemionowa **wywołał olbrzymie zainteresowanie** w najszerszych sferach naszej publiczności i niewątpliwie zgromadzi wielkie tłumy publiczności — Nic w tem bynajmniej dziwnego! Znamy wszyscy dobrze wartość Chórów Rosyjskich i wiemy wszyscy, że sobotni wieczór w „Słońcu" dostarczy nam wrażeń naprawdę wysoce artystycznych i pięknych. Pragnąc umożliwić najszerszym sferom **naszej publiczności usłyszenia tego świetnego Chóru** — na wieczór ten ustanowiono wyjątkowo najniższe ceny biletów **od 1 zł.** Bilety są już do nabycia w składzie cygar p. Szrejbrowskiego, ul. Gwarna 20. Tel. 56-38. z 557

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Triumf medycyny"
Teatr Nowy: Dziś — „Gorączka nafty"
Teatr Letni (w ogrodzie pl. Nowomiejski) Dziś — „Ułani Księcia Józefa".
Scena Letnia na Sołaczu: Dziś — „Skalmierzanki" (komedjo-opera).

Rywalizacja lotników polskich, niemieckich i włoskich

Włosi podziwiają brawurę i wyszkolenie naszych pilotów

Rzym, 22. 8. (PAT.) W dalszym ciągu na tutejsze lotnisko przybyły dwa samoloty włoskie i trzy niemieckie.

O godz. 12.35 jako pierwszy z lotników polskich a 17-ty w ogólnej kolejności wylądował Bajan. Bezpośrednio po nim, jako 18-ty, przybył Orliński. O godz. 12,54, jako 19-ty, przyleciał Gedgowd. Wreszcie o godz. 13,25 przybył Karpiński, a o godz. 13,28 Żwirko.

Rzym, 22. 8. (PAT.) Czeskosłowacki lotnik Mares, biorący udział w rajdzie awionetek, musiał lądować w pobliżu Citta della Padova z powodu zepsucia się motoru.

Przy lądowaniu aparat skapotował. Pilot wyszedł z wypadku bez szwanku, samolot jednak jest tak uszkodzony, że nie będzie mógł wziąć udziału w dalszym locie.

Rzym, 22. 8. (PAT.) Lotnicy polscy Bajan, Orliński, Żwirko, Karpiński i Gedgowd przybyli na lotnisko Littorio w czasie dobrym przed godz. 14. Maszyny są w doskonałym stanie. Samopoczucie lotników jest bardzo dobre mimo zmęczenia, upału oraz wiatru, który był przeciwny do kierunku lotu. Lotnicy polscy odbyli pierwszy etap bez punktów karnych.

Jutro o godz. 6 rano nastąpi start lotników do drugiego etapu na szlaku Rzym—Paryż.

Rzym, 22. 8. (PAT.) We włoskich lotniczych kołach sportowych żywo komentują brawurę i wyszkolenie lotników polskich, uważając, że obecny lot okrężny jest rywalizacją Polaków, Niemców i Włochów.

Piloci polscy, zdaniem techników włoskich, umieją wydobyć maximum wydajności silnika i sprawności samolotów.

Berlin, 22. 8. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Rzymu:

Do godz. 14,32 wylądowało na lotnisku w Rzymie ogółem 27 lotników. Na powitanie lotników zjawili się prezes aeroklubu włoskiego, szef gabinetu min. rolnictwa, wielu wyższych oficerów oraz tłumy publiczności.

Lotnik francuski Lebeau musiał lądować przymusowo w Ponte di Piave.

Wypadek samochodowy pod Komornikami

Józef hr. Tyszkiewicz odniósł lżejsze okaleczenia a Alfred hr. Mycielski doznał złamania nogi

W Komornikach wydarzył się wczoraj w godzinach przedpołudniowych ciężki wypadek samochodowy.

U prowadzonego przez hr. Józefa Tyszkiewicza z Poznania (al. Marcinkowskiego 1) samochodu marki „Steier" pękła opona u przedniego koła, wskutek czego samochód stracił kierunek. Szoferujący hr. Tyszkiewicz usiłował wyprostować załamanie na otwartej szosie, jednakże pękła wówczas opona u tylnego koła i auto wpadło do rowu. Hr. Tyszkiewicz odniósł lżejsze okaleczenia, natomiast cięższych obrażeń doznał właściciel samochodu hr. Alfred Mycielski z Wolsztyna. Szofer wyszedł z wypadku bez szwanku.

Hr. Mycielskiego z powodu złamania nogi w kolanie przewiozło Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55) do szpitala Przemienienia Pańskiego. (kl.)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś wraca na afisz świetna satyra p. t „Triumf medycyny", jednego z najlepszych pisarzy scenicznych Juljusza Romaina. „Triumf medycyny", doskonale wyreżyserowany przez dyr. Bolesława Szczurkiewicza i świetnie grany przez cały zespół, jest znakomitą krynicą humoru w obecnym letnim sezonie.

„Obrona Częstochowy", entuzjastycznie przyjęta przez pełną widownię na niedzielnej premjerze, ukaże się po raz drugi we środę, 24 bm., w obsadzie premjerowej. Wycieczki zbiorowe, są proszone o wcześniejsze zamawianie biletów w kasie Teatru Polskiego. Zamówienia z prowincji przyjmuje kasa telefonicznie pod nr. 35-50.

Z Teatru Nowego

„Gorączka nafty" — komedja Larrice'a odznacza się nietylko świetną i pełną humoru fabułą, lecz również głębokiemi wartościami artystycznemi, dającemi możność poznania codziennego życia po tamtej stronie oceanu.

Pogodny humor, słoneczna atmosfera i silne napięcie akcji zapewniają „Gorączce nafty" olbrzymie powodzenie.

Letnia scena w Sołaczu

Dziś oraz we czwartek o godz. 8,15 wiecz. jeszcze dwa razy przepiękna komedjo - opera „Skalmierzanki".

Niezmiernie liczne zapytania z prowincji, stale napływające do kancelarji teatru, dowodzą, że rozgłos przedstawień na letniej scenie w Sołaczu sięga daleko poza Poznań.

Fenomenalną piękność tych przedstawień podnosi czarujące tło przyrody, a pogodne wieczory, światło księżyca i reflektory na wodzie tworzą niebywały efekt dekoratywny.

Z Teatru Letniego

„Ułani księcia Józefa", to doskonała krotochwila ze śpiewami i tańcami, która dzięki beztroskiemu humorowi, pomysłowym tańcom, koncertowo zgranemu zespołowi i niskim cenom biletów, cieszy się niebywałem powodzeniem.

Bilety wcześniej nabywać można w firmie Szrejbrowski, ul. Gwarna.

Pożar włoskiej osady

Reggio Calabria, 22. 8. (PAT.) W miejscowości Santa Eufemia wybuchł pożar, który zniszczył w krótkim przeciągu czasu całą dzielnicę, kwitnącej osady, złożoną z 65 domostw. Pożar wybuchł w składzie nafty i benzyny, rozszerzając sie wprost błyskawicznie na pobliskie domostwa przy sprzyjającym gorącym wietrze afrykańskim, który wieje od kilku dni. Po 8 godzinach pracy straż ogniowa zdołała ogień umiejscowić.

Wielkie ożywienie na giełdzie brylantowej

Bruksela, 22. 8. (PAT.) Na giełdzie brylantowej dało się zauważyć wielkie ożywienie. Z Ameryki i Indyj przybyło tu bardzo dużo kupców, którzy czynili olbrzymie zakupy. Giełda brylantowa ma w chwili obecnej obroty pieniężne na sumy, znane tylko w czasach wielkiej pomyślności.

Należy zaznaczyć, że obecnie w okresie wakacyjnym panował tu zawsze ruch słabszy. Ożywienie w przemyśle djamenciarskim zdaje się wskazywać na załamanie się kryzysu, ten luksusowy przemysł bowiem jest zawsze sygnałem nadchodzenia lub ustępowania kryzysu.

KRONIKA FILMOWA

Kino „Odeon" wyświetla szwedzki film dźwiękowy p. t. „Ulubienica floty". Przed rokiem dźwiękowa twórczość filmowa zaprezentowała się nam bardzo miłym filmem p. t. „Student ze Sztokholmu". „Ulubienicę floty" należałoby zaliczyć do filmów tego samego typu, mianowicie pogodnych, optymistycznie nastrajających i wesołych, ale bez pikanteryjnej erotyki, jowialnie uśmiechających się, posiadających dużo miłego sentymentu. Akcesorja filmu są dobrane niezmiernie starannie.
(Ga.)

Kino „Aurora" wyświetla dwa filmy — „Dwa piekielne dni" i „Wytworny opryszek". Pierwszy film jest historją młodego reportera, który bawi się w detektywa, aby wyjaśnić tajemniczą zbrodnię. Jego odwaga i brawura zwraca powszechną uwagę i reporter staje się sławnym aktorem filmowym Gwoździem filmu jest karkołomny epizod Carla Aldiniego w roli reportera, uciekającego po dachach i rynnach na wysokości 18 piętra pod strumieniami wody. Partnerką Aldini'ego jest Helga Tomas.

Drugi film jest przeciętną sensacją amerykańską z Kathlen Myers, Heleną Flynn i Laurence Flynn w rolach głównych. (Ga.)

Kino „Wilsona" wyświetla film p. tyt. „Lokomotywa 2329". W bardzo krótkim czasie oglądamy ten film na ekranach poznańskich już po raz trzeci. Dowodzi to, że publiczność umie ocenić świetną kreację aktorską Chaney'a w roli maszynisty lokomotywy 2329, grę Phyllis Haver oraz doskonałe zdjęcia pociągu, przedzierającego się wśród nocy przez zaspy śniegu — Nie chcąc powtarzać naszych dawniejszych recenzyj, ograniczamy się do stwierdzenia, że film „Lokomotywa 2329" należy do najlepszych filmów z nieżyjącym już dziś Lon Chaney'em. (Ga.)

Telegramy niedoręczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa 6, I p., pokój 123. Tel. 57-00.

1) Częstochowa — Hotel Imperial.
2) Dwikozy — porucznik Świątek Franciszek, Szpital Wojskowy.
3) Lwów — inż. Ciemnoloński, Wielkop. Izba Rolnicza.
4) London — Ciechanowska, Szczekociny.
5) Chodecz — Garbińska, Św. Marcin 39 mieszkanie Lossawow.
6) Kutno dw. — majorowa Lipińska, Okręg. Szpital Wojskowy.
7) Turka n. Str. — dr. Mietus, Skarbowa 8. I p.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 22 sierpnia 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7½	—	100 zł	—	57,50	47,10	31,00	—	285,50	377,87	57,00	79,31
Warszawa	7½	—	100 zł	—	—	47,10	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld	—	—	82,02	—	—	—	663,50	—	—
Berlin	5	212,34	100 R. M.	212,30	—	—	14,525	23,82	606,75	804,75	122,30	168,80
Belgja	3½	123,94	100 belg.	—	71,18	58,41	24,92	13,88	354,—	—	71,37	98,45
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,518	590,—	—	15,15	20,10	3,05	—
Budapeszt	5	155,90	100 pengo	—	—	—	28,—	—	—	587,50	—	124,29
Holandja	2½	358.31	100 gld hol.	359,25	206,60	169,78	8,5925	40,26	1026,50	—	206,90	285,60
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	77,62	18,765	18,47	—	—	95,—	129,25
Londyn	2	43.38	1 funt szterl.	30,87	17,745	14,56	—	3,46	88,22	117,63	17,79	24,60
Nowy York	2½	8.91.41	1 dolar	8,926	512,99	4,209	346,12	—	25,4975	33,78	—	709,20
Paryż	2½	172,—	100 fr. franc.	34,99	20,125	16,50	88,21	3,92	—	132,37	20,165	27,82
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26,39	15,17	12,465	116,75	—	75,50	—	15,19	20,98
Rzym	5	172.—	100 l.	—	—	21,60	67,34	5,13	130,65	173,47	26,37	37,—
Szwajcarja	2	172,—	100 fr. szwajc.	173,70	99,80	82,87	17,805	19,45	495,75	656,60	—	138,10
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	—	—	74,83	19,47	17,79	—	—	91,40	124,28
Wiedeń	7	125.43	100 szyling	—	—	51,95	29,75	—	—	474,75	—	—

KASJER

siła młodsza, obeznana z księgowością Szumana, pisząca biegle na maszynie, (musi również objąć sprawy podwórzowego), zaraz potrzebna. Zgłoszenia z odpisami świadectw, podaniem wysokości wynagrodzenia i referencji pod zw 15 607 do Kurjera Poznańskiego.

Wyjątkowo korzystna lokata kapitału!

W celu uregulowania spadku sprzedam **I-szy numer hipoteki Dol. amer. 15.000,—, oprocentowanie 9%**, na ca. 1 000 morgów dużego majątku obok Torunia. Zgodzę się na duże ustępstwo. Śpieszne oferty pod: „Po 2 081" do Tow. Rekl. Międz. j. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. Tw 266

Restauracja

dobrze zaprowadzona **z pełną koncesją**, znajdująca się od kilkunastu lat przy najruchliwszej ulicy w Poznaniu **na dogodnych warunkach** na sprzedaż lub do oddzierżawienia wprost od gospodarza. Oferty Kurjer Poznański zp 15 611

1 SPRZEDAŻE

Skład rzeźnicki
z mieszkaniem tanio oddam. — Oferty Kurjer Pozn. zdw 90 166

22 ROZMAITE

Pracownia kuśnierska
Marjana Pławińskiego, ul. Cicha 13. Najnowsze fasony. Wykonanie pierwszorzędne i tanio.
zdp 89 726

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Sanitarjuszka
młoda, z językiem polskim i niemieckim, przyjmie posadę do pielęgnacji względnie do dzieci od 1. 9. 32. — Walerja Galejówna, Zdrojowisko Inowrocław, Zakład Przyrodo-leczniczy. zdw 89 333

Urzędnik gospodarczy
Poznańczyk kawaler lat 30, z rodziny rolniczej z wykształceniem gimnazjalnem, ukończoną szkołą rolniczą w Cieszynie oraz kursem hodowlanym, 10 lat praktyki w postępowych gospodarstwach, pragnie przyjąć posadę zaraz lub później ewentl. jako pisarz gospodarczy za skromnem wynagrodzeniem, okolica obojętna. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 89 510

Osoba
dzielna w polskiem i niemieckiem języku, z dobrem pisaniem, z 10 letniemi świadectwami jako pielęgniarka szuka zajęcia w zakładzie lub szpitalu. Oferty Kurjer Poznański zdw 90 083

Poszukuję
posługi lub posady ze zyciem. — Oferty Kurjer Pozn. zdw 90 132

Poszukuję
posady ślusarz maszynista i zarazem podkuwacz koni, miejscowość obojętna. Oferty Kurjer Poznański zdw 90 050

Dziewczyna
z dobrej rodziny, uczciwa, z gotowaniem poszukuje posady zaraz lub od 1. Oferty Kurjer Poznański zdw 90 118

28 WOLNE MIEJSCA

Nauczycielka
potrzebna od 1 września na wieś do 8 letniej dziewczynki, muzyka pożądana. Zgłoszenia z podaniem warunków życiorysu i odpisem świadectw uprasza się nadesłać pod adr. Halina Keutzerowa, Pruskołąka poczta Rychnowo — (Pomorze). zdw 90 055

Przedpłata na wrzesień 1932 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku Ilustr. Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.82 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00 w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr przed wiadomościami potocznemi, 200 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego drobne do godz. 11 w soboty i dni przedświąteczne tylko do godz. 10: większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.**, gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego"**.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron. co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe")	**Poznań**	miesiąc **wrzesień 1932 r.**	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia .....

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron. co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe")	**Poznań**	miesiąc: **wrzesień 1932 r.**	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia .....